



GŁOS METALOWCA

Organ Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej, ZMP
Zakładów Metalowych w Skarżysku – Kam.

Nr 30

Skarżysko, 22 sierpnia 1953 r.

Rok I

Dzięki nowym normom

0 9 proc. wzrosła w lipcu wydajność pracy załogi naszych Zakładów

Podstawowym warunkiem sprawiedliwego kształtowania się zarobków według pracy, warunkiem dobrej organizacji produkcji są słuszne normy. Są to normy, które określa się na podstawie zbadania obiektywnych możliwości produkcyjnych robotników o wymaganych kwalifikacjach, pracujących z przeciętną intensywnością na tych samych maszynach i przy założeniu prawidłowej organizacji pracy, możliwej w danych warunkach do zastosowania.

Zbyt luźna norma, zamiast pobudzać robotnika do zwiększenia wydajności, demobilizuje go. Niska, wykonywana w wysokim stosunku procentowym norma pracy sprzyja wytworzeniu się u robotnika świadomości osiągnięcia wysokiego stopnia umiejętności zawodowych i usypia w ten sposób jego pęd do podnoszenia kwalifikacji na coraz wyższy poziom, na poziom właściwy najbardziej przodującym pracownikom.

Aktualizacja i uporządkowanie norm w Zakładach Metalowych wyeliminowały najbardziej jaskrawe, najbardziej dotkliwie braki i niedociągnięcia.

A OTO FAKTY

Wydział 64 przez zastosowanie brygady wybijały podniósł wydajność formierzy w lipcu br. do stopnia wysokości wynagrodzenia poprzednich

miesiący. Na Z-4 przestawienie maszyn na kontroli maszynowej wpłynęło dodatnio na zarobek pracowników, gdzie zarobek na nowych normach wzrósł od 5 do 10-ciu proc. przy tym uproszczono również rejestrację czasu przepracowanego przez wielowarstatowców.

Część pracowników na naszych Zakładach przy minimum wysiłku, otrzymywała po 2700 zł i więcej, jak to miało miejsce przy operacji łamania bloczków. Na wydz. 12 pracownicy zatrudnieni przy wytaczaniu wewnętrznym, cięciu paszków jak obywałe Pacek, Kaweckie, Paździerz, Baryła pracując po sześć godzin dziennie zarabiali od 1500 do 1700 zł miesięcznie. Pracownicy z wydz. 13 jak ob. ob. Siek i Abramowicz pracujący na polerkach dawną dzienną normę wykonywali w 200 proc. przez 4 godziny. Nowe

normy zmobilizowały ich do wykorzystania pełnych 480 minut w ciągu dnia pracy.

Na Z-4 dawni brygadziści transportu będąc opłacani na podstawie średniej brygady, bez najmniejszego wysiłku otrzymywali zarobek od 1500 do 1700 zł.

DZIĘKI NOWYM NORMOM

Z dotychczasowej analizy pracy na nowych normach wynika, że w zasadniczych wydziałach naszych Zakładów wydajność wzrosła o około 9 proc. Charakterystycznym objawem jest fakt, że pracownicy którzy nowe normy przekroczyli w mniejszym procencie niż stare, to jednak zarobki ich są wyższe w stosunku do miesięcy poprzednich; i tak:

Ob. Kazimierz Ruraż z wydz. 12 w maju br. wyrabiając 134 proc. zarobił 780 zł, a w lipcu br. wyrobił 125 proc. zarabiając 882 zł. Zofia Kluszek z wydz. 41 w maju br. przy 132 proc. zarobiła 780 zł, a w lipcu br. przy wyrobieniu 130 proc. normy zarobek jej wyniósł 979 złotych. Genowefa Głowacka z wydz. 41 w maju br. wyrabiając 143 proc. zarobiła 780 zł, w lipcu br. wyrobiwszy 142 proc. zarobek jej wyniósł 1116 zł, itd. itd.

Pracownicy wydz. 64 zatrudnieni przy transporcie i opłaceniu do lipca br. dniówkowo jak ob. ob. Krogulec i Zawadzki, po zakordowaniu pracy zarobek ich wzrósł o 20 proc. Spośród pracowników naszych Zakładów, jak Adach, Górecki i inni, którzy stare normy przekraczali w 135 proc., to obecnie nowe, podniesione normy przekraczają w granicach 153 proc. (Dokończenie na str. 3)

Wymowne fakty

10 sierpnia br. w naszych Zakładach był dniem podsumowania wyników pracy na nowych normach. W dniu tym bowiem załoga otrzymała pierwszą wypłatę za pracę na nowych normach, wykazując jak pracowała, czy podnosiła swą wydajność pracy i jak starała się o przekroczenie nowych norm.

Na wydziale 12 pracuje na jednej operacji dwóch młodzieżowców: tow. tow. Kloczkowski i Podsiadły. Pierwszy z nich otrzymał 1130 zł, drugi 740 zł. Różnica w zarobkach tych dwóch pracowników wskazuje na to, że tow. Kloczkowski starał się o pełne wykorzystanie godzin pracy, a tow. Podsiadły nie lubi się spieszyć.

W wyniku przejścia na nowe normy wydz. 13 przystąpił do wprowadzania na szerszą skalę współzawodnictwa pracy. We współzawodnictwie biorą udział robotnicy na poszczególnych operacjach, dążąc do jak największego wykonania planu na swojej placówce. I np. tow. Jan Jaroński wykonał nową normę w 183 proc., Edward Składanowski w 158 proc., a Waław Kuna — w 145 proc.

Na wiadomość o podpisaniu rozejmu w Korei i dowód wielkiej radości z odniesionego zwycięstwa przez Koreę, a tym samym przez obóz pokoju, brygada Józefa Michałskiego z wydziału 12 postanowiła zmniejszyć ilość braków o 5 proc., podnieść wydajność pracy o 168 sztuk detali miesięcznie oraz zmniejszyć zużycie noży o 20 sztuk miesięcznie.

Za przykładem brygady tow. Michałskiego poszła brygada tow. Mariana Beli, która podjęła zobowiązanie długookresowe do końca br. zobowiązując się zwiększyć wydajność pracy oraz zmniejszyć zużycie narzędzi o 10 proc.

Podobne zobowiązania podjęły brygady tow. tow. Ryszarda Dulęby, Daniela Sieczki i innych.

Na przykładach tych widzimy, że nowe normy zmobilizowały załogę do zwiększenia wydajności pracy. (jeg.)

List z Bukaresztu

Pozdrowienia dla całej młodzieży przesyła Janek Dulęba

— Przesyłam gorące pozdrowienia dla całej młodzieży naszych Zakładów — pisze Janek Dulęba. — Polska, delegacja cieszy się sympatią i przyjaźnią młodzieży świata. Czas płynnie nam wśród nieustannych spotkań z delegatami innych krajów.

Czy wiecie z jakim entuzjazmem młodzi delegaci całego świata przyjęli wiadomość o podpisaniu rozejmu w Korei? Chłopcy i dziewczęta serdecznie gratulowali bohaterskim, młodym żołnierzom koreańskim i chińskim. Na wielkim stadionie Bukaresztu brzmiał nieustanny okrzyk: Niech żyje pokój i przyjaźń!

Dni spędzone w Bukareszcie są dla nas wielkimi dniami przyjaźni i pokoju. Rozmawialiśmy z dzielnymi patriotami Wietnamu, walczącymi z imperializmem francuskim. Delegacje wszystkich krajów wymieniają pomiędzy sobą podarki, będące wyrazem przyjaźni i braterstwa.

Najgoręcej witana była przez społeczeństwo Rumunii delegacja Komsomolu i nasza. W

wesołej i serdecznej atmosferze spędzamy dni festiwalowe.

Kończąc, pozdrawiam was zetempowskim

Cześć pracy!

Bukareszt.

Warto się tym zainteresować

Brygady robotniczo — inżynierskie wyższą formą rozwoju ruchu wynalazczości

Wiele palących zagadnień, istniejących w naszym zakładzie można by było rozwiązać i wykonać w ramach brygady inżyniersko - robotniczej. Np. na Z-4 lutkowanie wyrobów, które dotychczas odbywa się ręcznie.

Na wydziale 13 pilną sprawą jest zmechanizowanie transportu międzyoperacyjnego, mając na uwadze warunki wydziałowe i koszty inwestycyjne.

Zagadnień jest wiele, podane one są w „Biuletynie Tematycznym“ dla racjonalizatorów na III kwartał 1953 rok.

Zastanówmy się najpierw co to jest brygada inżyniersko - robotnicza?

Brygada inżyniersko - robotnicza stanowi zespół pracowników, jako jedną twórczą całość, której zadaniem jest rozwiązywanie trudnych zagadnień dla zakładu, pomaga ona zakładowi w usuwaniu pracochłonnych prac, w trudnościach materiałowych, pomaga w likwidacji wąskich gardeł produkcji, rozwiązuje zgłoszone projekty, opracowuje konieczną dokumentację.

Realizacją tych projektów zajmują się brygady, które stosują je we własnym zakresie na zakładzie. Skład brygady inżyniersko - robotniczej jest uzależniony od zagadnienia. W skład jej może wejść każdy pracownik, niezależnie (Dokończenie na stronie 3-ej)

„Szturmówki techniczne” na pierwszą linię frontu walki o plan

Więcej troski „oficerów produkcji” o szeregowych członków załogi na wydziale 61

Wydział 61 plan za lipiec br. remontów kapitalnych i średnich oraz robót inwestycyjnych, pod względem ilości, wykonał w 136 proc.

W sierpniu br., poza kapitalnymi remontami i wykończeniem maszyn do nowej produkcji, najważniejszym zadaniem wydz. 61 jest przeprowadzenie remontu wydz. 13 oraz przygotowanie 15 obrabiarek dla Zakładu. Jednak wykonanie tego planu utrudnia nam brak dokumentacji, którą ma dostarczyć Zakład.

Kierownictwo wydziału 61, biorąc za podstawę stan załogi i park maszynowy uważa, że nałożone plany winny być nie tylko wykonywane, ale nawet wysoko przekraczane.

Dlaczego jednak tak nie jest?

DYSCYPLINA PRACY

W lipcu br. w naszym wydziale były wypadki, że dzienne nieusprawiedliwione absencje dochodziły do 50 proc. Aby zlikwidować ten stan, kierownictwo wydziału organizuje odprawy z opuszczającymi pracę (w lipcu br. przeprowadzono 3 takie odprawy). Mało jednak interesuje się tą sprawą organizacja partyjna, a szczególnie ZMP, który może wiele zrobić, gdyż większość załogi — to młodzież.

SZKOLENIE ZAWODOWE

Szkolenie zawodowe załogi wydziału 61 ma wielkie znaczenie. Lecz dotychczas musimy stwierdzić samokrytycznie, że nie przywiązaliśmy zbyt wielkiej uwagi do tego zagadnienia. Obecnie na stanowisko referenta szkoleniowego postawiliśmy doświadczonego technika, a średni dozór techniczny otrzymał odpowiednie wskazówki, dotyczące szkolenia zawodowego. Jakkolwiek większość naszych młodych robotników rekrutuje się z absolwentów szkół zawodowych, to jednak konieczne

jest zorganizowanie kursu czytania rysunków, jako ważnego zagadnienia podnoszenia kwalifikacji młodzieży.

O LEPSZĄ ORGANIZACJĘ WSPÓLZAWODNICTWA I OŻYWIENIE RACJONALIZATORSTWA

Oporając się na raportach referenta współzawodnictwa można by z zadowoleniem stwierdzić, że cała załoga przystąpiła do współzawodnictwa, podejmując wiele zobowiązań zespołowych i indywidualnych. Zobowiązania te jednak nie zostały wykonane, ponieważ dotychczas nie potrafiłszy zorganizować pomocy dla ich wykonywania. Dopiero ostatnio zorganizowaliśmy „szturmówki techniczne”, wciągając do pracy pion inżynierji - techniczny. Zadaniem „szturmówek technicznych” jest wprowadzenie nowych metod pracy oraz stała i systematyczna opieka nad powierzonymi placówkami.

Ruch racjonalizatorski na naszym wydziale jest słaby. Ogranicza się jedynie do „etatowych” racjonalizatorów, brak jest natomiast powszechnego zainteresowania załogi. Właśnie m. in. nowo utworzone „szturmówki techniczne” na tym odcinku mają wiele do zrobienia. W ożywieniu ruchu ra-

jonalizatorskiego powinien dopomagać nam Klub TiR.

Największą bolączką wydziału 61 jest stały brak dokumentacji technicznej, który utrudnia operatywną pracę biura planowania, rozdzielni oraz zmniejszenie ilości braków i zwiększenie przepustowości warsztatu.

Dotychczasowy brak planowania operatywnego powoduje szturmowość w wykonywaniu planów, nie gwarantując dotrzymania terminów.

Ze względu na młody wiek naszej załogi, oraz celem usunięcia trudności technologicznych na warszacie, dodaliśmy do mistrzów i nadmistrzów młodych techników, którzy będą załatwiać sprawy administracyjne związane z wykonaniem robót, dzięki czemu mistrzowie będą mogli więcej uwagi poświęcić szkoleniu młodych fachowców.

Aby praca wydz. 61 stała się na odpowiednim poziomie, konieczna jest ogólna mobilizacja całej załogi do realizacji planów, umasowanie szkolenia młodzieży oraz wzmoczenie pracy polityczno - uświadamiającej przez oddziałową organizację partyjną i koło ZMP.

M. Kosik

kierownik Wydz. 61

Warto się tym zainteresować

(Dokończenie ze strony 1-ej)

nie od zajmowanego stanowiska, czy też wykształcenia. W zasadzie jednak członkami brygady winni być tacy ludzie, którzy swym udziałem przyczynić się mogą do rozwiązywania danych trudności, względnie zrealizować jakiś projekt.

Członkowie brygady fizyczni i umysłowi wzajemnie się dobierają, aby wspólnie pokonywać trudności.

Po podpisaniu socjalistycznego zamówienia racjonalizatorskiego, t. zn. umowy między brygadą inżynierji - robotniczą i po zrealizowaniu tegoż zamówienia po godzinach służbowych członkowie brygady otrzymują wynagrodzenie: 1) za opracowanie dokumentacji, 2) za realizację projektu, 3) premię za przyspieszenie realizacji, 4) wynagrodzenie od oszczędności rocznych zgodnie z uchwałą Rady Ministrów Nr 291, jakie daje zrealizowanie socjalistycznego zamówienia racjonalizatorskiego.

Wszystkie wyżej wymienione wynagrodzenia nie są opodatkowane. Dlatego warto przejrzeć „Biuletyn Tematyczny” na III kwartał br., wybrać temat i stworzyć brygadę inżynierji - robotniczą. Bliższych wyjaśnień udzieli dział TWI

inż. A. Kulpiński

Nasi przodownicy

Kazia Madejówna i jej wierna przyjaciółka

Szczery uśmiech i złote ręce ma Kazia Madejówna z wydz. 01 w Zakładach Mechaniki Precyzyjnej. Należy do tych ludzi, którzy nie lubią mówić o sobie, a kiedy ktoś o nich mówi, skromnie spuszczają oczy.

Kazia przed rokiem opuściła rodzinną wioskę Wołę Kuraszową, w powiecie Końskie, Ze gnała bez żalu piaszczyste zagony. Myślała o nowym życiu, nieznanym, a tak urzekającym.

W fabryce pokochała swoją maszynę całym sercem. Zdałoby się, że człowiek i maszyna zawarli przymierze. Ołbrzymi, czarny kolos posłusznie spełnia każdą czynność, na ruci drobnej ręki młodej dziewczyny, daje z siebie z każdym miesiącem coraz więcej.

Codziennie ustawia Victor Kulczak odwiedza parę nierozłącznych przyjaciół — maszynę i młodą ZMP-ówkę Kazię, ustawia gwintowniki i bardzo często myśli: ta dziewczyna, to naprawdę wartościowy człowiek.

A Stanisław Szejankowski, także ustawia, często spogląda w stronę pochylonej sylwetki dziewczyny i dumnie oświadcza: przecież to moja wychowanka, tu wyrosła na przodownicę. Lubią ją koleżdy i zwierzchnicy, za szczerość, za to, że nigdy nie opuszcza stanowiska pracy. A kiedy jej przyjaciółka zaczyna nieco „kwękać” natychmiast zawiadamia, aby ją uzdrowić, na nowo ustawić, albo zapobiec awarii.

Zresztą co tu dużo gadać, wystarczy spojrzeć na wiszącą tablicę współzawodnictwa, gdzie na drugim miejscu widnieje Kazimiera Madejówna — 280 proc. nowej normy.

Kazia jest przykładem dla wielu pracowników którzy nie pracują wydajnie.

Obserwując pracę tej robotnicy, jej poważny stosunek do wykonywanego zajęcia, prawie czułe obchodzenie się z maszyną i troska o przedłużenie jej żywotności — oto wzór dobrego pracownika.

HENRYK JACHOWICZ

Ku zadowoleniu ślusarzy

Warsztat ślusarski pracuje na normach

Na wydziale 0-6 jeszcze do niedawna ślusarze z warsztatu podręcznego pracowali na dniówkę. Praca taka nie dawała pożądanego rezultatów. Detale awaryjne i przyrządy bardzo często nie były na czas wykonywane, dlatego też często zdarzały się postoje maszyn.

Wpływało na to także dorywcze wykonywanie nieplanowanych przedmiotów, które ulegały niszczeniu przez nieuwagę. Wypadków takich można by zanotować bardzo wiele. Bardzo często niektórzy ślusarze byli zawaleni robotą dodatkową, jak rekonstrukcja narzędzi itp.

Kierownictwo wydziału postanowiło zlikwidować ten nienormalny stan rzeczy, który ujemnie wpływał na całokształt produkcji. Dlatego właśnie została postanowiona sprawa zakordowania pracy ślusarzy w warsztacie podręcznym. Zagadnienie płynności dostarczanej roboty rozwiązano bez specjalnych

trudności, tak, że całkowicie została zakordowana praca.

Wyniki nie dały długo na siebie czekać. Znacznie wzrosła wydajność, zlikwidowano w dużym stopniu roboty awaryjne, które teraz wykonywane są od ręki.

Czy słusznym było wprowadzenie akordu?

Potwierdza to sam ślusarz tow. Piwoński, który wykonuje obecnie do 150 proc. normy.

„Kiedy się robiło na dniówkę, — mówi tow. Piwoński — to człowiek miał dziesięć robót naraz i żadnej nie mógł na czas wykończyć. Obecnie dostaję robotę z kartą kalkulacyjną i jej tylko pilnuję, aby w czasie wykonać”.

Takiego samego zdania jest również tow. Sitarz, który na akordzie wykonuje 140 proc. i tow. Wiśniewski, wykonujący do 140 proc. normy i wielu innych.

Jak z tego wynika wprowadzenie akordu w warsztacie ślusarskim podręcznym było konieczne i celowe. (h).

U naszych przyjaciół

„Rachunki osobiste” oszczędności zrealizowanych pomysłów racjonalizatorskich

Na naradzie racjonalizatorów okręgu moskiewskiego, zorganizowanej z końcem roku 1949 uchwalono wezwać komitety blokowe, aby w walce o wykonanie planów podjęto współzawodnictwo między zespołami racjonalizatorów w zakładach i na poszczególnych wydziałach.

Wyróżniającym się wydziałem i zakładem, związki zawodowe i ministerstwa nadadzą honorowe dyplomy i tytuł, przodujących wydziałów na odcinku racjonalizacji.

W wyniku masowego współzawodnictwa tytuł przodującego zakładu przyznano w roku 1950 22 zespołom zakładowym. Z dobrymi wynikami przebiega również współzawodnictwo między samymi racjonalizatorami w licznych zakładach moskiewskich.

Tak racjonalizatorzy Zakładów Samochodowych im. Stalina złożyli 12826 projektów w ciągu roku, z których zrealizowano 5627, co dało oszczędności 41 milionów rubli w stosunku rocznym i przysporzyło we współzawodnictwie

Po pierwszej wypłacie...

„Będziemy pracować jeszcze lepiej” — postanowili metalowcy

W dniu pierwszej wypłaty zarobków wg. nowych norm ZMP-owców tow. Wikło z wydz. 12 za swoją pracę otrzymał 1200 zł. „Mój koleś, którzy twierdzą, że mało zarobili, niech przeanalizują swój stosunek do pracy — powiedział tow. Wikło — ja będę pracował jeszcze wydajniej, by jeszcze więcej dać naszemu Ludowemu Państwu”.

W związku z otrzymaniem nowej wypłaty wg. nowych norm czterech ZMP-owców Łu piński, Kobiernski, Guszczynski i Mendek z wydz. 64 pod hasłem tow. Saja ze Starachowic „ja nie wypuszczę braku” we-

zwali do współzawodnictwa całą załogę wydz. 64.

W odpowiedzi na wezwanie ZMP-owców, tow. tow. Stanisław Zawadzki, Władysław Krogulec, Józef Skrzyńczyk, których zarobek w lipcu br. wzrósł o 350 zł w stosunku do czerwca br. podjęli zobowiązanie przekraczać dotychczasowe wykonanie norm o 30 proc. i wzywają do współzawodnictwa wszystkie wydziały Zakładów Metalowych.

Ruch podejmowanych zobowiązań w związku z pierwszą wypłatą wg. nowych norm rozszerza się. Na wydz. 42 placówka tow. Jędrzejewicza podjęła

zobowiązanie, w którym czytamy:

„Doceniając słuszność wprowadzenia nowych norm, które mobilizują nas do zwiększenia wydajności pracy — my pracownicy mistrza Jędrzejewicza, zorganizowani w grupie związkowej Józefa Zajęca, postanawiamy przekroczyć plan za sierpień br. o 5 proc. Jednocześnie wzywamy do podjęcia podobnego zobowiązania brygadę mistrza Krakowiaka”.

Sprawa nowych norm to — sprawa wzrostu dobrobytu każdego robotnika — mówią pracownicy wydz. TE — dlatego brygada instalatorów tow. Aleksandra Zbroi postanowiła podnieść wydajność pracy o 3 proc. Ponadto brygada ta zobowiązała się wykonać tablicę rozdzielczą oraz zainstalować maszynę z materiału zdemontowanego, co przyniesie zakładowi 2 tys. zł. oszczędności.

Racjonalizator z wydz. 61, tow. Witold Kosierkiewicz postanowił w sierpniu br. złożyć dwa wnioski racjonalizatorskie.

Tak przyjęli nowe normy uświadomieni politycznie członkowie załóg robotniczych.

J. G.

Dzięki nowym normom

(Dokończenie ze str. 1)
POGŁĘBIĄC PRACĘ
POLITYCZNO —
UŚWIADAMIĄJĄCĄ

Tam, gdzie kierownictwo administracyjne i polityczne przed wprowadzeniem norm przeprowadziło odpowiednią pracę polityczną, mobilizując załogę do zwiększenia wydajności, sukcesy osiągnięto, a robotnicy są zadowoleni.

Rozpoczęte dzieło walki o wzrost wydajności pracy przez załogę na nowych normach nie może być ani na chwilę osłabione. Trzeba jeszcze większego wysiłku przede wszystkim całego aparatu techniczno-administracyjnego, aby zabezpieczyć robotnikom pełne warunki do wykonywania zadań na nowych normach.

Jednym z zasadniczych problemów kierownictwa załogi poszczególnych wydziałów, na obecnym etapie jest stałe i systematyczne podnoszenie kwalifikacji załogi oraz typowanie zastępczych kadr.

Jednomyslność działania administracji z organizacjami masowymi przy politycznym kierownictwie organizacji partyjnej naszych zakładów, stworzy warunki gwarantujące wzrost wydajności pracy.

Filipezyk
Dyr. Naczelny ZM

Pomogli w walce o chleb

Członkowie ekipy żniwnej wrócili z dyplomami

Akcja żniwna została już całkowicie zakończona. Przyczyniły się do tego ekipy robotnicze z zakładów pracy.

Niektórzy członkowie ekipy z Zakładów Mechaniki Precyzyjnej powrócili z dyplomami wyróżnienia za wzorową i ofiarną pracę w czasie żniw.

Jak pracowali, najlepiej opowie jeden z członków ekipy żniwnej — omlotowej tow. Romuald Stankiewicz.

— 18 lipca wyjechalśmy do Radomia na punkt zborny, skąd tego samego dnia wyruszyliśmy specjalnym pociągiem do woj. rzeszowskiego.

Grupa nasza liczyła w sumie 114 osób, w tym z naszych Zakładów było osiem osób. Wienczystaw Nowak, Edward Kozakowski, Piotr Nowak i ja, wszyscy z wydziału O1, oraz Jan Wietka i Anna Makocka z wydz. O2 i O4 Genowefa Maciąg, z Zakładów Metalowych Edward Kwapisz.

Grupa nasza została skierowana do PGR-u Babinek. Od pierwszej chwili postanowiliśmy

pracować tak, aby nie przynieść wstydu naszemu zakładowi. Nie stety, nie wszyscy jednak z naszej grupy takie mieli chęci. Sumiennie pracowały tylko jednostki.

Po skończonym ustawianiu zboża na polu, kilku kolegów z naszych zakładów poszło do młockarni, reszta do transportu. Początkowo praca szła nam opornie, lecz po kilku dniach doszliśmy do dziennego wykonywania omlotów 130 metrów, podczas gdy norma wynosiła 88 metrów. Nie gorzej spisywali się koleśki w transporcie, ofiarnie dostarczając zboże do młockarni.

Jesteśmy z akcji tej zadowoleni, wiedząc, że spełniliśmy swój obowiązek wobec Państwa, niosąc pomoc przy zbiorce zboża. A bumelanci niech się wstydzą!

ZMP-owcy biorący udział w akcji żniwno-omlotowej, za ofiarną pracę dostali dyplomy uznania, a to: Romuald Stankiewicz, Genowefa Maciąg i Wenczystaw Nowak.

H.J.

O czym zapomniał Zarząd Koła ZMP w budynku Nr 15

W budynku 15 pracuje sama młodzież, majstrowie, brygadziści i kierownik — to wszystko ZMP-owcy. Nic więc dziwnego, że plany produkcyjne z miesiąca na miesiąc są wysoko przekraczane. Obecnie realizują zobowiązanie przyjęte przez załogę tego budynku: „Plan roczny wykonamy w 9-ciu miesiącach”. Przewodniczący koła systematycznie przeprowadza prelekcje i pogadanki o tematyce popularno-naukowej i ideologicznej.

Koło ZMP umie dobrze zorganizować pracę zawodową. Posiada jednak duże braki w pracy politycznej. Zebrania ZMP-owskie są słabo przygotowane, ponieważ zajmuje się tym sam przewodniczący, który nie stara

się o wciągnięcie do pracy szerszego kolektywu.

Zarząd koła słabo pracuje, w wyniku czego wiele poważnych problemów i braków w pracy organizacji ZMP-owskiej zostaje pokonywane tylko przez jednostki. Poważnym niedociągnięciem w pracy tego koła jest brak szkolenia ideologicznego. Aby praca koła ZMP poszła właściwą drogą, Zarząd koła musi zrozumieć, że obok produkcji istnieje człowiek, którego należy otoczyć troskliwą opieką.

Walka o nowego człowieka — o to zadanie, które winno stać się codziennym zadaniem w pracy Zarządu koła ZMP w budynku 15-tym.

„Cień”

Takich „mężów zaufania” trzeba nam więcej

„Nie można być dobrym mężem zaufania, nie będąc przykładem dla swojej grupy” — stwierdza Janina Majzel, mąż zaufania wydz. 42.

Swym przykładem i ofiarnością w pracy Janinka porwała całą grupę, za jej przykładem prawie wszystkie pracownice pracują na dwóch maszynach, wysoko przekraczając nowe normy.

Funkcję KO w jej grupie pełni tow. Janina Fidor. Lecz nie bardzo potrafi pracować z ludźmi. Np. na prenumeratę „Głosu Metalowca”, przez tydzień czasu zebrała na jeden egzemplarz.

Znając swą grupę tow. Janina nie mogła się pogodzić z tym, aby jej grupa nie chciała prenumerować gazety zakładowej — ich własnego pisma. Zaczęła więc sama zbierać. Okazało się, że grupa Janinki gazety chce prenumerować, lecz tow. Fidor uważała, że pracownice same będą wplacać, nie wiedząc na jaki cel. Tow. Majzel, zebrała na prenumeratę od wszystkich członków swej grupy.

Oprócz tych spraw tow. Janinka zatwiera wiele innych. Oto przez kilka dni w jej grupie do pracy nie przychodziła tow. Helena Maczka. Od pracownic pochodzących z jej stron dowiedziała się, że tow. Maczka jest chora. W drugim dniu Janinka postanowiła odwiedzić Helenkę, zbadać jej warunki i udzielić jej pomocy.

Po przyjeździe od Helenki, zebrała swą grupę i wspólnie uradziły, aby Janinka zwróciła się do Rady Zakładowej o udzielenie dla tow. Maczki bezwzrotnej pożyczki.

Dziś właśnie — mówi tow. Janinka — jadę zawieźć Helenkę

pieniądze, które otrzymałam z kasy Zapomogowo - Pożyczkowej.

Grupowy winien pamiętać o kłopotach swych koleżanek, słuchaj im doradę i pomoc — wówczas praca da zadowolenie.

JERZY GULA

U naszych przyjaciół

(Dokończenie ze str. 2)

tym zakładom wielu przodowników racjonalizatorstwa.

W Gorkowskich Zakładach Semochodowych natomiast racjonalizatorzy otwierają „rachunki osobiste”, podejmując jednocześnie zobowiązania zrealizowania w ciągu jednego tylko kwartału udoskonalenia technicznych, mających przynieść co najmniej 25 tys. rubli oszczędności na każdego pracownika. Wielu z tych racjonalizatorów otrzymało już tytuł przodującego racjonalizatora. Ruch otwierania „rachunków osobistych” oszczędności uzyskiwanych przez usprawnienia racjonalizatorskie obejmuje już w Związku Radzieckim liczne zakłady. Ta forma współzawodnictwa znajduje już odzwierciedlenie w polskich zakładach przemysłowych.

Wprowadzenie tej formy współzawodnictwa pożądane jest również w zakładach miasta Skarżyska. Sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych, oraz wydziałowi technicy wynalazczości docierają na pewno tego rodzaju współzawodnictwo.

Współzawodnictwo międzywydziałowe już można wprowadzić w życie, zaczynać od czwartego kwartału b.r. a otwierać „rachunki osobistych” oszczędności z udoskonalenia technicznych można już zacząć. Wyniki tego współzawodnictwa notować powinni technicy współzawodnictwa na każdym wydziale i podawać je do wiadomości swoich klubów techniki i racjonalizacji.

Przewodniczący koła NOT
w Skarżysku

Kilka słów gorzkiej prawdy pomoże naszym piłkarzom zdobyć postawę prawdziwych sportowców

W dniu 9 bm. na boisku „Kolejarza” nasza „Stal” rozegrała dziewiąte z kolei spotkanie w ramach rozgrywek drugiej rundy o mistrzostwo III ligi z Gwardią Łódź, wygrywając 3:1. Sędziował Mieczysław Walczak z Łodzi — dobrze.

Nasza drużyna w spotkaniu z Łódzką Gwardią wystąpiła w nieco zmienionym składzie od poprzednich, bez obrońcy St. Sleyngera, oraz lewo skrzydłowego St. Sadzy.

Od pierwszego gwizdka sędziowskiego nasi stalowcy przystępują do groźnych ataków na bramkę gości. Goście takim tempem gry zostają zaskoczeni, co daje się zauważyć po ich zagraniach. W wyniku narzuconego tempa gry, pierwsza połowa spotkania toczy się na boisku Gwardii. Należy stwierdzić, że mimo tak znacznej przewagi, atak naszej drużyny nie wykorzystał w pełni wszystkich sytuacji podbramkowych. Pierwsza połowa gry kończy się zdobyciem trzech bramek przez Kaprałskiego, w tym jedna z rzutu karnego.

Po zmianie boisk sytuacja zmieniła się na korzyść „Gwardii”. Teraz stroną atakującą są goście, raz po raz zagrywając bramce Długosza. Tutaj, dzięki ofiarnej grze trójki obronnej Sadza T., Żyła i Jóźwiak, oraz pomocy Derlatka, Podośa, wynik spotkania utrzymuje się do końca gry.

DLACZEGO TAK BYŁO

Przeglądając się grze naszej drużyny trzeba stwierdzić, że nasi stalowcy posiadają jeden poważny błąd, który

wpływa i decyduje o wynikach spotkań. Błędem tym jest to, że nasza drużyna nie umie narzucić przeciwnikowi swojej metody gry, w wyniku czego dostosowuje się do zagrań przeciwnika. Rezultat spotkań jest taki — że jak przeciwnik jest technicznie lepszy, nasi grający lepiej, jak przeciwnik jest słabszy wówczas nasz zespół zagrywa na poziomie „B” klasowych drużyn — gorzej od przeciwnika.

Drugim poważnym błędem naszej drużyny to brak zespołowej gry. Przed dwoma tygodniami byliśmy świadkami spotkania naszej drużyny z Górnikiem Radlin. Ze spotkania tego winniśmy wiele wnioskować. Każde zagranie górników — to gra zespołowa, krótkie przyziemne podania.

W naszej drużynie natomiast niektórych graczy cechuje indywidualizm, jak np. Pietrzak. Jego zawile niepotrzebne kombinacje, zawsze kończą się odebraniem piłki. Środkowy napastnik Kaprałski gra dobrze, dopóki nie zdobędzie dwóch, trzech bramek, wówczas do piłek nie dochodzi, czeka na każdą by mu podano do nogi, uważa się za „asa” drużyny, krzyczy i denerwuje się na boisku.

Z Kozakiem jest podobnie jak z Pietrzakiem, zbyt dużo się kiwa, oraz pozwala na wyprzedzenie się przez przeciwnika. Miernik, jak zwykle biega po całym boisku, goni za każdą piłką, w rezultacie, gdy podaje się na skrzydło, wówczas Miernik jest na drugiej stronie boiska — prawdziwa „rybka”

w wodzie, ganiana przez wygodniarstwo szczupaka.

Oceniając naszą drużynę, trzeba powiedzieć, że zespołowi Stali brak jest ambicji prawdziwego sportowca. Lekceważenie słabszego przeciwnika może skończyć się przegraną.

Nam się wydaje, że zarząd koła sekcji piłki nożnej naszej Stali w większym stopniu niż dotychczas winien zająć się wychowaniem swoich graczy, by po wyjściu na boisko nie przynieśli wstydu zarządowi, ujmą dla siebie, oraz rozgoryczenia dla publiczności i sympatyków naszej drużyny.

Właściwa postawa na boisku, koleżeńskość w zagraniach, ambicja i ofiarność — oto co powinno cechować zespół naszych stalowców.

JERZY GULA

A sprawdzianów ciągle brak...

Na całym wydziale 0-1, w DKT jak i w Izbie pomiarów prowadzona jest na szeroką skalę walka z brakami.

Jasne jest, że do walki z brakami niezbędne są przyrządy pomiarowe i odpowiednie narzędzia, służące do obróbki poszczególnych detali.

A na wydziale 0-1 są duże braki sprawdzianów i narzędzi a dostarczanie ich nie nadaża za produkcją. Niedostateczną ich ilość szczególnie odczuwa się na detalach awaryjnych, co ujemnie wpływa na rytmiczność produkcji.

Gdzie tkwi przyczyna powyższych niedociągnięć? W braku wnikliwości i czujności ze strony Centralnej Gospodarki Sprzętów i Narzędzi, w złym planowaniu ilościowym na poszczególne detale i operacje.

M. Jędrzejczyk
korespondent

Klub T i R w Zakładzie stanął na „martwym punkcie”

W zakładzie, w grudniu ubiegłego roku z inicjatywy Rady Zakładowej został zorganizowany Klub Techniki i Racjonalizacji. Nowoobрани Zarząd Klubu T i R pełen zapału zabrał się do rozpatrzenia zaległych wniosków racjonalizatorskich, wydał na początku roku gazetkę ścienną, oraz wygłosił kilka odczytów popularyzujących nowe metody pracy. Wydawało się, że nareszcie praca ruszy z miejsca. Ale niestety!

Zarząd Klubu T i R, poza rozpatrywaniem wniosków racjonalizatorskich, nic nie robi. Towarzysze z Zarządu tłumaczą się, że mają dużo pracy zawodowej i w pracy klubu istnieje

cały szereg trudności. Praca zawodowa musi iść w parze z pracą społeczną, musi się ona zająć, bowiem w przeciwnym razie, praca nie daje rezultatów.

Jasne jest, że urządzenie konkursów racjonalizatorskich bez pieniędzy na ten cel, jest niemożliwe, ale takie formy jak np. organizacja odczytów popularyzujących nowe metody pracy, pokaz wzorowego miejsca pracy i szeroka propaganda racjonalizatorska, oraz produkcyjnych racjonalizatorów, są możliwe i to trzeba robić!

Bez szerokiej propagandy trudno będzie mówić o pracy Klubu T i R.

„Cień”

Brygadzistka Zofia Zbroja mówi:

»Moja brygada produkcyjna przekracza nowe normy«

Na wydziale T. 2-2 pracuje brygada, składająca się z samych kobiet, szczególnie dużo jest dziewcząt. Brygadzistką jest kol. Zofia Zbroja. Kobiety w pełni zdają sobie sprawę z obowiązków na nich ciążyących. Toteż coraz lepiej uwidacznia się ich praca. Początkowo w brygadzie niektóre pracownice nie wykonywały swych zadań dziennych.

Co więc wpłynęło na to, że obecnie brygada pracuje znacznie lepiej i wydajniej?

Przed wszystkim wzrosło uświadomienie pracownic o ważności pracy, którą wykonują. W tym celu oddz. org. part. przeprowadziła kilka odpraw w przerwie obiadowej, na których pracownice zostały dokładnie pouczone o obowiązkach oraz zaznajomiono je z zadaniami, jakie stoją przed brygadą.

Również rozmowy indywidualne z poszczególnymi pracownicami (dużą aktywność wyka-

zał tow. Bronisław Bryś), zmobilizowały członkinie brygady do zwiększenia wydajności. Obecnie brygada pracuje na nowych normach. Wyniki pracy świadczą same za siebie. Dzięki wzmoczeniu wysiłku przez pracownice, pełnemu wykorzystaniu ośmiogodzinnego dnia pracy obserwujemy wzrost produkcji. Nowe normy są obecnie przekraczane. Wśród wyróżniających się w pracy znajdują się takie osoby, jak: **Zofia Kulińska — 180 proc. normy, Krystyna Glijer — 160 proc., Irena Skorek — 160 proc., Ksawera Synowicz — 165 proc., Helena Gibala — 170 proc. normy, Danuta Pawłowska, Janina Piętaś i inne.**

Po wprowadzeniu nowych norm, widzimy, że i kobiety nie pozostają w tyle, ale na równi z mężczyznami przyczyniają się do szybszej realizacji planu 6-letniego.

Zofia Zbroja

Niedziela przyjaźni

Szymochód ciężarowy wiozący rozspiewaną ekipę łączności miasta ze wsią i sprzęt techniczny radiowęzła, mknął w stronę Radomia, mijając leżące po drodze wsie i miasteczka. Przed oknem szoferki mignął drogowskaz, wzrok szoferki zdążył odczytać — Chlewiszka 6 km. — Tak, to już nie daleko!

Na boisku sportowym obsługa techniczna zamontowała głośniki — za chwilę odbędzie się spotkanie piłkarskie pomiędzy LZS-em Chlewiszka a Osiedlem robotniczym WWA.

Kolega Zenko przeprowadza ostatnią próbę mikrofonu — raz... dwa... trzy... wszystko w porządku. Na boisko wbiegają obie drużyny. Głos spikera za-

powiada przebieg spotkania. Młodzi chłopcy z LZS-u grają bardzo ambitnie i po wyrównanej grze ulegają swoim kolegom z robotniczego osiedla 5:2.

A wieczorem, prawie całe Chlewiszka ściągnięty do „Domu Ludowego”, gdzie przy dźwiękach adapteru młodzież bawiła się wesoło. Serdeczny uśmiech przyjaźni zjednał wszystkie serca, zacieśnił jeszcze bardziej sojusz robotniczo - chłopski. Baczne oko spikera spośród wirujących par wyławia przodowników pracy z Zakładów Metalowych. Kolejno wypowiadają się przed mikrofonem: Maria Powiśki i Szczerek.

Przedstawiciel ludzkiej pracy z fabryki wśród przodujących chłopów, członków powstającej spótdzielni produkcyjnej dużo mieli sobie do powiedzenia.

Przewodniczący ekipy tow. Adam Wesółowski referuje krótko zebrany sprawę sojuszu robotniczo - chłopskiego, mówi o rozejmie w Korei.

Nadszedł czas odjazdu...

Warkot silnika samochodowego głośny gwar zegnających ekipę. Ponad wieloma głosami góruje jeden: przyjeżdżcie do nas na drugą niedzielę!

Z młodych piersi pada odpowiedź: przyjeżdżemy!

HENRYK JACHOWICZ

1389 RSW „Prasa” Kielce L-4-10230

Nie tak powinny się odbywać narady produkcyjne

Komitet Zakładowy PZPR zorganizował naradę wytwórczą, na której omawiano uchwałę Biura Politycznego z listopada 1952 r. W naradzie wzięli udział: aktywni partyjni i gospodarczy. Referat na temat realizacji uchwały Biura Politycznego wygłosił tow. Blajerski. Po wygłoszeniu referatu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której towarzysze wypowiadali się na temat realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR odnośnie zabezpieczenia

wykonawstwa planów produkcyjnych w naszym zakładzie.

Pod koniec lipca odbyła się następna narada produkcyjna, na której omówiono normy produkcyjne. W naradzie wzięli udział przedstawiciele KW PZPR tow. Kłodosz oraz kierownicy wydziałów, kierownicy działów, mistrzowie, brygadziści i aktywni partyjni. Sprawę norm referował z ramienna dyrekcji tow. Mendak, który nie przygotował się do tego należycie, pomimo, że był dość wcześnie o tym powiadomiony. Dy-

rektorzy mimo, że byli organizatorami narady i jest ich w naszym zakładzie trzech, na naradzie nie przyszli, widocznie przejęli się tak mocno znaczeniem norm i troską o pracowników, że zapomnieli ostatecznie przybyć na naradę. Niektórzy kierownicy, którzy nie byli na czas zawiadomieni, również nie byli na naradzie. Nic też dziwnego, że dyskusja nie wykazała należytej troski o normy produkcyjne.

Sądźmy, że taki wypadek nie powtórzy się więcej. „Bodo”